



B.D.I.C.



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 - PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK XI. - Nr 4 (459)
26 STYCZNIA - 26 JANVIER 1957

CENA
PRIX **45 fr.**

Ryszard WRAGA

ENTUZJAZM A RZECZYWISTOŚĆ

Myśle, że nie popełnię niedyskrecji opowiadając następującą historię: przed paru laty przesłałem redaktorowi "Wiadomości" - Mieczysławowi Grydzewskiemu - wycinek z prasy warszawskiej ze szpetnymi wymyślaniami mu od faszystów, reakcjonistów, sanatorów i t. p. wyrażkami z repertuaru bolszewicko-intelektualistycznego. Przy sposobności Grydzewski podziękował mi: "Nie ma pan pojęcia, jaką mi przyjemność robią takie wymyślenia! jak cieszę się, gdy komuniści nazywają mnie faszystą i reakcjonistą! - rzadko przyjemna nagroda za pracę!" (dodajmy - i to jaką pracę!).

Rozumiem go doskonale. Ja też ogromnie lubię, gdy czytam czy słucham o sobie bolszewickie polajania. A już nie posiadają się z uciechy, gdy n. p. taki Florczak, notoryczny agent Bezpieki i prowokator, nazywa mnie "dwójkarzem", dywersantem czy sanatorem! Zło jest w tym wszystkim bezsilnej złości, że myślę nie bez satysfakcji: "oto jakim plugawcem, jakimi kuklińskimi posługują się okupanci!" I jeżeli mi kogo żal, jeżeli komu współczuję, to tym, subiektywnie przy zwoitym i uczciwym komunistom i sym politykom komunizmu, którzy drukują swoje artykuły obok "zamówień społecznych" podobnego tałatajstwa.

Jak czytelnicy nasi wiedzą, nie prowadzimy w zasadzie polemiki z prasą

i publicystyką krajową. Robimy rzadkie wyjątki (jak chociażby dla Kordiana-Lomnickiego), jeżeli wystąpienia przeciwko nam są poważne i kulturalne. Wtedy dyskusja ma sens. Rozmowa z agenturą Bezpieki czy aparatu sowieckiego - jest bezcelowa. Dziś znowu nasuwa się okazja polemiki gen tlemeńskiej.

Przed paroma tygodniami biuletyn "Kraj" piórem p. Stanisława Czarnowskiego nawymyślał mi (zresztą - bardzo poprawnie), że nie "interesuje mnie tak zwany głos masy" oraz że oceniam sytuację w kraju i "najszustniejszy kierunek, jaki Polska może w obecnej sytuacji obrać" według własnego widzimisię. "Głosem mas" nazywa p. Czarnowski ten entuzjazm, jaki wywołuje w kraju Gomułka, a w szczególności żywiołowe manifestacje urzędów

nie temuż Gomułce po jego powrocie z Moskwy. P. Czarnowskiemu wydaje się, że byłaby dla mnie "pouczająca podróż" w jednym pociągu z Gomułką na powrotnej trasie Terespol-Warszawa i "zobaczenie na własne oczy, jak reaguje naród Polski na dzisiejszą rzeczywistość".

Tak właśnie p. Czarnowski pisze: "na dzisiejszą rzeczywistość". Widać od razu, że nie jest marksista, bo dla marksisty rzeczywistość to zupełnie coś innego. Ale nie kićmy się o słowa. Pomówmy o tej "rzeczywistości", tak jak p. Czarnowski ją widzi.

Nie wiem, ile lat liczy sobie p. Czarnowski, ale ja, chociaż nie jestem staruszkiem, mam niejako doświadczenie w obserwowaniu żywiołowych manifestacji mas. Wydaje mi się nawet,

że większe od p. Czarnowskiego. I gdy mi tak każą przyjmować entuzjazm za rzeczywistość, to przypominam sobie parę epizodów, nie pozabawionych właśnie dziś głębokiej symboliki.

Lipiec 1917 roku. Kijów. Plac przed gmachem Opery. Nieprzeliczone tłumy. Czerwone sztandary. Kwiaty. Kilka orkiestr bardziej głośno niż melodyjnie gra jednocześnie Marsylianek. Robotnicy. Inteligencja, a przede wszystkim młodzież, dziesiątki tysięcy młodzieży. Entuzjazm graniczący z obłędem, taki jaki można dziś widzieć tylko podczas uroczystości muzułmańskich na podwórcach wielkich meczetów Arabii. Na balkonie stoją przedstawiciele Rządu Tymczasowego. Przemawia bożyszcze tłumów, wódz rewolucji, złotousty trybun, natchniony Marat, Danton, Robespierre i Bonaparte w jednej osobie: Aleksander Fiedorowicz Kiereński (ten sam!). Boże, jak ten człowiek mówił i czego

dokończenie na str. 2-giej

Boris SOUVARINE

Racontars et commérages sur l'U.R.S.S.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy pierwszy artykuł Borisa Souvarine'a, którego stała współpracą w "Syrena" została zapewniona. Boris Souvarine, Francuz, jest światowej sławy znawcą spraw komunistycznych i sowieckich, którego wielka monografia o Stalinie stała się klasyczną pracą z zakresu sowietoznawstwa. Ostatnio Souvarine poświęca wiele uwagi demaskowaniu dezinformacji i inspiracji sowieckiej na Zachodzie. Poniższy artykuł będzie, sądzimy, wielce pomocny dla nas, Polaków, w orientowaniu się do jakiego stopnia prasa zachodnia zniekształca różnymi wymysłami i fantazjami rzeczywistość za żelazną kurtyną. — Red.

Les journaux occidentaux de toutes nuances rivalisent d'incompétence et de fantaisie dans leurs prétendues informations et commentaires sur l'U.R.S.S. Ils troublent et désorientent l'opinion publique comme exprès pour faire le jeu des communistes, lesquels ont ainsi la partie belle quand ils dénoncent la "presse bourgeoise" et opposent leur mensonge systématique aux mensonges incohérents des autres. Ces temps derniers, les "diurnales" ont vraiment passé toute mesure.

L'Agence France-Presse se distingue particulièrement dans ce genre d'exercices. Sa dépêche de Stockholm du 13 janvier fait état de "rumeurs" prêtant à Khrouchtchev l'intention (sic) de devenir président du Conseil, avec Malenkov comme adjoint, Boulganine se retirant de la vie politique. Remaniement qui serait expliqué (?) par la visite de Tchou En-Lai à Moscou et qui, pour comble, consacrerait "la victoire de la Ligne Khrouchtchev", outre la "remontée" de Malenkov. Et le Parti cesserait ainsi de prendre des "responsabilités gouvernementales". Il serait difficile d'aligner plus d'insanités en aussi peu de mots.

D'autre part, l'Aurore annonce un "Nouveau coup de théâtre à Moscou" et présente la dépêche de Stockholm comme "une information sensationnelle (qui) courait, hier soir, les cercles les mieux informés des capitales occidentales".

On se demande ce qui doit courir dans les cercles les moins bien informés, surtout quand l'Aurore admet que Tchou En-Lai puisse déterminer de tels événements à Moscou. Mais la veille encore, France-Soir transmettait en gros titre d'autres rumeurs, cette fois de Varsovie, d'après lesquelles Khrouchtchev, "aurait failli être limogé comme premier secrétaire du P. C. soviétique et se serait rendu secrètement à Pékin pour solliciter l'appui des communistes chinois". Et sous-titres sont: "Malenkov, premier ministre?", puis "Molotov en perte de vitesse", etc.

Tout cela est en réalité pris dans une information du New York Times (12 janvier) et arrangé de diverses manières, mais sans scrupules. Datée de Varsovie, cette dépêche non signée racontait déjà le 11 que Khrouchtchev ne s'en était tiré qu'à une faible majorité au Comité Central de décembre, que Malenkov deviendrait probablement premier secrétaire bientôt Khrouchtchev étant substitué à Boulganine qui succéderait à Vorochilov; et que Molotov ne joue plus de rôle

important, et en outre que Khrouchtchev était allé à Pékin en secret pour deux jours, en novembre, afin d'obtenir un appui chinois sans lequel les staliniens menés par Molotov le mettraient en minorité, etc. Mais puisque Molotov quelques lignes plus haut, n'a plus grande importance? C'est à n'y rien comprendre. Toujours est-il que tout ce fatras vient du New-York Times, lequel fait écho à des propos invérifiables. Dans le même journal M. Harry Schwartz avait commenté, le 6 janvier, un voyage, de Malenkov à Budapest comme le signe d'une nouvelle ascension du personnage et répété des "rumeurs" circulant "au cours des derniers mois" sur Khrouchtchev et consorts (voir plus haut). Le même journaliste voit dans l'apparition de Malenkov à Budapest un correctif possible à

Dokończenie na str. 3-ciej

OŚWIADCZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH WE FRANCJI

Władysław Gomułka — pierwszy sekretarz partii komunistycznej (P.Z.P.R.) — w swych życzeniach noworocznych nawoływał Polaków, rozsiadanych poza granicami Polski, do wspomagania rozwoju Kraju. Polscy dziennikarze wolni, jak zresztą ogromna większość polskiej emigracji politycznej, zawsze stali i stoją na stanowisku, że celem ich i jedynym zadaniem przebywania na uchodźstwie jest niesienie pomocy Kraju, w tym sensie i w tej mierze jak tego domaga się od nas społeczeństwo.

W chwili obecnej, wobec ruiny gospodarczej, do której doprowadziła Polska reżym komunistyczny, jednogłośnie wypowiadamy się za koniecznością udzielenia przez Zachód pomocy gospodarczej Kraju, a w pierwszym rzędzie pomocy żywnościowej.

Ponieważ pierwszy sekretarz partii w swym przemówieniu położył główny nacisk na pomoc finansową z zewnątrz, uważamy za swój obowiązek wskazać szerszą pozycję, które w 1957 roku mogą przynieść poważne oszczędności, idące w miliony dolarów. Sugestie nasze ograniczamy do terenu Francji, licząc że inne syndykaty wystąpią z podobną inicjatywą na swoich terenach.

Przede wszystkim chcemy zwrócić

uwagę na fakt, że Francja co roku przekazuje Polsce przeszło jeden miliard franków z tytułu rent, pensji i t. p. dla Polaków, którzy pracowali we Francji a następnie wrócili do Kraju. O ile nam wiadomo, odbiorcy rent otrzymują swe należności w złotych i po kursie urzędowym, co stanowi — według siły kupna — 1/6 tego, co otrzymaliby we Francji. Zadajemy pytanie: Co się dzieje z miliardem franków otrzymywanych przez rząd warszawski tutaj we Francji? Na jakie cele są wydawane te pieniądze, które nie opuszczają granic Francji?

dokończenie na str. 2-giej

O POMOC DLA POLSKI

W dniach 12 i 13 stycznia b. r. odbył się w Nowym Jorku zjazd plenarny Oddziału Rady Jedności Narodowej (Oddział w Ameryce), w obecności delegatów stronnictw i grupowań wchodzących w skład Rady, — przedstawicieli organizacji społecznych oraz wrylistów.

Zjazd wysłuchał sprawozdań Prezydium Oddziału: Dra Ottona Pehra, przewodniczącego; Bolesława Biegi, sekretarza gen.; Bolesława Wierzbiańskiego, wiceprzewodniczącego; Feliksa

« WYBORY »

Świat cały, z rzadką jednością myślnością, powitał przebieg i wynik „wyborów” w Polsce z nieukrywaną ulgą. Więcej — z wyraźnym zadowoleniem.

Moskiewskie „Izwestia” twierdzą, że „większość Polaków zdecydowanie popiera budowę socjalizmu w Polsce oraz politykę przyjaźni ze Związkiem sowieckim i innymi krajami socjalistycznymi”.

Prasa i radio zachodnie znalazły również powód do radości, a niektórzy dzienniki francuskie wpadły po prostu w cielesy zachwyty. „Olbrymia większość Polaków poparła politykę Gomułki” — woła paryski „Le Monde”.

O jaką politykę chodzi? Czy rzeczywiście naród polski ją poparł?

Od czasu dojścia do władzy Gomułki propaganda reżymowa systematycznie usuwa w cień słowo „niepodległość” i kładzie nacisk na słowo „suwerenność”. Pojawily się nawet długie artykuły uzasadniające, że dopiero to ostatnie słowo coś rzeczywistie znaczy. Ale słowo temu nadano zupełnie inne znaczenie niż to, jakie jest powszechnie na Zachodzie przyjęte. Niewątpliwie wywoła to na Zachodzie wielkie nieporozumienie w przyszłości.

Polska dzisiejsza, Polska „suwerenna”, ma — według słów Gomułki — iść własną drogą do socjalizmu i prowadzić swą politykę zagraniczną w ściślej porozumieniu z Moskwą. W praktyce oznacza to pewną dozę wolności w sprawach wewnętrznych i całkowite podporządkowanie się Rosji w dziedzinie zewnętrznej. Głoszenie takiej „suwerenności” jest zwyczajnym naigrzywaniem się z ludzi. Co najwyżej można mówić o pewnej autonomii. Oczywiście, w ramach Związku sowieckiego.

Naród polski zrozumiał to bardzo szybko i postanowił wyciągnąć z tego właściwe konsekwencje w czasie wyborów. Ale wówczas ton prze mówień Gomułki zmienił się zasadniczo!

Kandydat na stanowisko pierwszego sekretarza partii „przeciwstawiał się” Rosji i zapewniał naród, że wybory będą wolne. Mówił dosłownie: „Ten kandydat, który cieszyć się będzie największym zaufaniem, zostanie wu brany. Kto nie posiada szero kiego zaufania wyborców, rzecz jasna, do przyszłego Sejmu nie wejdzie”.

W przeddzień wyborów na tomiast pierwszy sekretarz partii już mógł sobie pozwolić na obrzydliwy szantaż: „Skreślenie z kartek wyborczych nazwisk czolowych komunistów jest równoznaczne ze skreśleniem Polski z mapy Europy”.

Naród polski postawiony więc został wobec następującego dylematu: albo poprzeć „suwerenną” politykę Gomułki, która całkowicie odrzuca, bo w dziedzinie wewnętrznej nie chce budowy komunizmu, a w dziedzinie zewnętrznej dąży do położenia kresu podporządkowaniu się Moskwie, albo podzielić los Węgrów. Zdecydował się na pierwszą ewentualność, wybrał mniejsze zło. Postąpił rozsądnie i słusznie.

Oto jest wniosek, jaki należy wyciągnąć z niedzielnich „wyborów” w Polsce.

Stanisław PACZYŃSKI.

dokończenie na str. 2-giej

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH WE FRANCJI
organizuje w poniedziałek 28 stycznia br. w sali bibliotecznej Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre, Paris 17^e, metro Villiers, Monceau lub Malesherbes) pod redakcją dr Stanisława Paczyńskiego

ŻYWY DZIENNIK

poświęcony omówieniu sytuacji w Polsce po „wyborach” 20 stycznia b. r.

Udział biorą:
MIECZYŚLAW BIESIEKIERSKI, ADAM CIOŁKOSZ, ROMAN FAJANS, ZBIGNIEW RAPACKI, RYSZARD WRAGA.

Początek punktualnie o godz. 20.45.

dokończenie na str. 2-giej

FP 2156

W. J. G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Perspektywa Unii celnej

Niedawna zmiana szefa rządu w Brytanii nie przyniosła żadnych niespodziewanych sensacji. W składzie gabinetu zostały nieliczne tylko zmiany, polegające na przesunięciach w obsadzie kilku tek i na powołaniu zaledwie paru nowych osób. Nowy premier, Harold Macmillan, różni się jedynie prawdopodobnie od swego poprzednika A. Edena raczej taktyką niż programem. Pod jednym wszakże względem sam dobór personalny członków rządu nadal daje gabinetowi charakter nowatorski.

W przeciwieństwie do poprzedniego premiera nowy szef rządu znany już jest ze swoich prac w zakresie rozmaitych form wspólnot europejskich od tzw. Ruchu Europejskiego począwszy, a kończąc na przewodniczeniu Komitetu Ministrów Europejskiej Wspólnoty Ekonomicznej. Sekundarna mu będą w tym zakresie i R. A. Butler, i Duncan Sandys, i Selwyn Lloyd, i P. Thorneycroft. Ma to zasadnicze znaczenie w chwili, gdy część państw europejskich — Belgia, Francja, Italia, Luksemburg, Holandia i Niemcy Zachodnie — przystępuje do realizowania unii celnej. Przedstawiciel tych państw, min. P. H. Spaak, uzyskał w Londynie już nazajutrz po nominacji nowego rządu zapewnienie, że... Brytania zamierza ściśle współpracować z nowopowstającym zachodnim, wspólnym rynkiem wolnościowym. Rynek ten, łączący wyjściowo 150 milionów, może być znacznie rozszerzony w miarę przybywania nowych uczestników (Dania, Norwegia, Szwecja i Austria zapowiedziały już jakoby swój udział). Doniosłym rozszerzeniem strefy unii celnej będzie włączenie do niej zamorskich posiadłości państw uczestników. Premier Guy Mollet w swojej deklaracji dotyczącej polityki francuskiej w Algierze wskazał konkretnie na szerokie możliwości koncepcji europejsko-afrykańskiej.

Rzecz prosta, realizacja tak pojętej zachodniej unii celnej, nie jest sprawą tygodni, czy miesięcy, ale lat. Realizacja ta może postępować tylko bardzo stopniowo, bo każdy z uczestników zgłaszać musi na razie zastrzeżenia wynikające z konieczności zachowania pewnej ochrony celnej dla takiej czy innej dziedziny wytwórczości. Tak W. Brytania zastrzegła sobie od razu, że zachowa system preferencyjny, stosowany przy wymianie wewnątrz Wspólnoty Brytyjskiej, chroniąc swój eksport przemysłowy do dominiów w zamian za otrzymane od nich produkty żywnościowe. Obecna debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym wykazuje również, że cła ochronne dla niektórych przemysłów muszą być jeszcze przez czas dłuższy utrzymane zarówno w Europie, jak i w Afryce. Nie zamyka to jednak drogi do snucia bardzo daleko idących planów, z nadaniem im jednocześnie znaczenia politycznego.

W niedawnym przemówieniu radiowym premier Macmillan oświadczył: „Naszym przeznaczeniem jest zjednoczenie Europy i Brytyjskiej Wspólnoty, tak by utworzyły siłę równą dwóm innym gigantom światowym — St. Zjednoczonym i Rosji”. Zjednoczenie Europy i Brytyjskiej Wspólnoty oznaczałoby rozciągnięcie uczestnictwa na wszystkie pięć kontynentów, przy czym w Afryce połączenie władz zachodnio-europejskich i brytyjskiego Commonwealth'u ogarniałoby cały kontynent, z bardzo nieznaczными wyjątkami. Wytworzenie z tego kompleksu trzeciej „gigantycznej siły” byłoby jednak zadaniem nieprostym. Siła polityczna zależy w pierwszym rzędzie od swobody w pobieraniu decyzji i od postępu w ich wykonaniu. Rozporządzają tą swobodą i posłuchem zarówno St. Zjednoczone, jak i Rosja. Dla zjednoczonej z Brytyjską Wspólnotą zachodniej Europy problem byłby o wiele bardziej zawiły. Zapewne, zrozumiemy konieczność wytworzenia wspólnej ponadpaństwowej władzy i dążenia w tym kierunku powoli narastają, ale napotyka ją na razie na szereg oporów. Jasne jest jednak, że bez wytworzenia skutecznej władzy ponadpaństwowej przyszłość Wielkiej Wspólnoty niemożliwie będzie rozwiązaniem problemów nie tylko politycznych, ale i gospodarczych.

Przy rozważaniu perspektyw, jakie otwiera obecny zarys „wspólnego rynku”, obok spraw ogólnych specjalnie interesującym dla nas jest udział w całej akcji Zachodnich Niemiec. W gronie inicjatorów projektu zajmują one niewątpliwie miejsce bardzo poważne. Ze strony angielskiej rozlegają się nawet głosy, że od przyznania Niemcom należytej roli w poczynaniach zachodnio-europejskich zależy po prostu ich dalszy udział w Atlantycznej Wspólnotie Obronnej. Jest to argument może zbyt pośpiesznie sformułowany. Istotą rzeczy jest osiągnięcie gwarancji, że nieunikniona ekspansja Niemiec będzie miała charakter ściśle pokojowy. Może to mieć miejsce w ramach obronnego sojuszu, ale może także nastąpić w ramach szeroko zneutralizowanej Europy środkowej i wschodniej. Z naszego punktu widzenia, nie wiadomo, czy właśnie to drugie rozwiązanie nie byłoby bardziej pożądane. Wymagałoby jednak wyraźnego udziału St. Zjednoczonych i zgo-

dy Związku Sowieckiego. Dla polskiej polityki zagranicznej przeprowadzenie i rozważenie tego tematu będzie nieuniknione. Musimy, przy tym pamiętać, że poszerzenie Europy w Europie pozostanie jedynym realnym celem, zaś poszerzenie Europy gdzieindziej — będzie zawsze tylko środkiem.

W. J. G.

ERRATUM

W „Przeglądzie politycznym” z poprzedniego numeru wydrukowano błędnie zdanie rozpoczynające się w wierszu 15-tym od góry. Należy czytać: „Łączy te wszystkie kraje w jeden kompleks zainteresowań amerykańskich nafta oraz cały poczet miejsc świętych trzech głównych wyznań monoteistycznych”.

Gospodarka reżymowa w 1956 r.

W „Trybunie Ludu” z 31 grudnia 1956/1 stycznia 1957 ukazał się wywiad z wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem na temat problemów gospodarki polskiej na przełomie 1956-1957. „...Jeśli mimo poważnych wstrząsów wyszliśmy w 1956 r. obronną ręką — mówił Jaroszewicz — to stało się tak dzięki wysocze obywatelskiej postawie całego narodu”. Zadania gospodarcze 1956 r. wykonane zostały w zasadzie pomyślnie. Jaroszewicz podał następnie szereg danych, z których wynika, że w 1956 r. wyrobiono 95.200.000 ton węgla, co stanowi 99,17 proc. planu. Niedobór sięga jedynie 800.000 ton. Przypomniał on przy tym, iż w 1956 roku miały miejsce silne mrozy w styczniu i lutym, że zwolniono z kopalni około 20.000 więźniów, że poważnie zmniejszono załogi żołnierskie, że ograniczono czas pracy z 8,5 godzin do 8 a nieraz i do 7,5 godzin.

W hutnictwie Jaroszewicz zapowiada znaczne nadwyżki. I tak w produkcji surowki — o 4,5 proc. ponad plan, w stali — o 3,1 proc., a w wyrobach walcowanych o 1,6 proc. ponad plan. Warta podkreślenia jest również poprawa w wykonaniu planu asortymentowego. Powstały natomiast braki w planie wydobycia rud żelaza, produkcji cynku i koksu. Jeżeli chodzi o przemysł maszynowy to produkcja globalna — według oświadczenia Jaroszewicza — wzrosła co prawda o 12 proc. w stosunku do 1955 r., istnieje jednak spory niedobór w poszczególnych asortymentach. M.in. wyprodukowano mniej niż zaplanowano: 2.800 wagonów towarowych, 870 samochodów osobowych, 1.400 ciężarowych, 40.000 odbiorników radiowych. Poważne są luki w wykonaniu planu maszyn budowlanych oraz maszyn i narzędzi rolniczych.

Przemysł maszynowy miał trudności z powodu niesharmonizowanych dostaw surowca, nieregularnych dostaw z importu oraz opóźnień w dokumentacji technicznej. „...a sprawność pracy wypłynęła tu również „wewnętrzne kłopoty” wynikające z reorganizacji resortu”.

W przemyśle chemicznym przewiduje Jaroszewicz wykonanie planu za-

Dokończenie ze str. 1-ej

nie mówił! My młodzi gotowiliśmy byli nie tylko „zburzyć” stary świat, ale nawet cały wszechświat wyrwać do góry nogami, a nie było rzeczy, której nie chcielibyśmy zbudować! No i oczywiście — oddać życie, zaraz! natychmiast!

Siedemnaście lat później! Lato (badaż nawet lipiec) 1934 r. Nie króciutka trasa Terespol—Warszawa, lecz kilugodzinną trasą Stolpce—Warszawa. Wraca delegacja polska z Moskwy, z ministrem spr. zagranicznych Józefem Beckiem na czele, po podpisaniu przedłużenia wzajemnego paktu o nieagresji z Sowietami. (Mała dygresja: nie chce martwić admiratorów Gomułki, ale przyjęcie urządzone wówczas w Moskwie dla Becka swą wspaniałością nie da się nawet porównać ze skromniutkim fetowaniem „towarzyszy”. I gospodarze byli o ileż

przyjemniejsi, nie upijali się i nie zachowywali się w Ambasadzie Polskiej po grubiańsku, wobec gości i gospodarzy). Boże, cóż to była za podróż! (byłem właśnie w tym pociągu). Na każdej stacji i stacyjce (o ileż więcej ich było niż teraz) nieprzebrane tłumy, i jakie tłumy: Polacy, Białorusini, Litwini, Żydzi, Rosjanie... Przemówienia. Wiwaty. Kwiaty — morze kwiatów. W Warszawie szpalery rozentuzjowanych obywateli, a przede wszystkim młodzieży, dziesiątki tysięcy młodzieży. (Myślę, że p. Czarnowski nie będzie bawił się we florczakowskolapsowskie insynuacje, że tłum był „spędzany” przez policję i zandarmarię, a młodzież specjalnie musztrowano; bo ja nie kwestionuję wcale ani szczerości ani entuzjazmu tłumów na obecnej trasie Terespol—Warszawa).

I cóż z tego wszystkiego wynika?? Co wynika z tych wszystkich „trzech” przejawów narodowego, żywiołowego

entuzjazmu, „głosu mas” — jak pan to nazywa, drogi panie Czarnowski. Nic, absolutnie nic! Masy we wszystkich wypadkach miały i mają rację. Miały rację w 1917 roku, gdy witały z obłąkaną radością zaważenie się niena-wistnego caratu, rozpadnięcie się „wielkiego narodu”, gdy witały nową erę wolności i sprawiedliwości. Miały rację w 1934 roku, gdy cieszyły się z ustabilizowania pokoju, z uregulowania sąsiedzkich (ba! przyjaznych!) stosunków z Sowietami, co nam miało zapewnić dziesięć lat spokoju, dziesięć lat dalszej odbudowy po 120 latach zniszczenia i ubożenia. Masy wierzyły w trwałość i szczerść zobowiązań, miały zaufanie do słów takich, jak „przyjaźń”, „pokój”, „współpraca gospodarcza”, „gwarancje”. Dłaczegoż miały nie cieszyć się, nie obrzucać kwiatami człowieka, który przywołał taki, w przepychu pałaców i uczt moskiewskich podpisany dokument! Miały rację i w listopadzie 1956 roku, gdy witały człowieka, który znowu przywołał podobny dokument, gwarantujący suwerenność, niezależność gospodarczą „rozwoj „narodowego socjalizmu” i inne temu podobne dobre rzeczy. Dłaczegoż nie miały krzyknąć: „Wiesiu, trzymaj się!”, „Wiesiu — pokaż Mochom!” (padały i inne, bardziej dźwięczne zawołania, o których wiemy, nie mając pretensji, że prasa krajowa ich nie podała), skoro ten człowiek, wydaje im się, musi osiągnąć dla Polski więcej, niż mógł osiągnąć w swoim czasie Beck. Przecież jest komunistą, „swoim człowiekiem” na Kremlu, gwarantuje „im”, że nie dopuści do powrotu kapitalizmu, więc dlaczegożby nie mieli mu pozwolić w ciszy i spokoju „zbudować ów narodowy socjalizm”. Nie potrzebował być na trasie Terespol—Warszawa, by wyobrazić sobie, jak to było. A było wszystko dokładnie tak, jak opisuje „Ekspress Wiewczorny”. Wierzę i w starszkie wołające „żyj nam, kochany, żyj!”, i w wesolków a nie kpiarzy skandujących „Wiesiu, trzymaj się!”. Wierzę, bo myślę, że gdybym sam był w kraju, to nie zmieniając ani na jotę moich przekonań, też bym „wołał” i „skandował”. Bo cóż innego by mi pozostawało do zrobienia?

— Ale cóż z tego wynika? Powtarzam — nic, absolutnie nic! Bo „głos mas”, to nie jest rzeczywistość, to dopiero wołanie o inną, nową rzeczywistość, to nadzieja i wiara w tę przyszłą rzeczywistość. Ta nadzieja i zaufanie mogą być usobiane tak lub inaczej, ale dopóki nie będą zrealizowane, nie można mówić o rzeczywistości. Dzisiejsza rzeczywistość polska — to nadzieje i „życzenia”, które aby nie stały się „pobożnymi”. „Głos mas”, entuzjazm narodu nie afirmują, nie akceptują rzeczywistości, lecz właśnie się od niej odcinają, negują ją, wołają o rzeczywistość prawdziwą, „rzeczywistą rzeczywistość”, a nie papierową, iluzoryczną.

Przemówienia Kiereńskiego przemienię z wiatrem, a on, rzecznik najpiękniejszych hasel ludzkości, poszedł w zapomnienie, bo zepchnęła go wraz z hasłami i „głosem mas” ponura siła totalitaryzmu, leninizmu zwana. Pakty przyjaźni, wydobycie przez Becka, zostały brutalnie złamane i wykpione, a on sam podzielił tragiczny los (oby nie ostatniego!) pokolenia niepodległościowców-romantyków, którzy usiłowali oprzeć swą politykę na humanitarnych zasadach poszanowania prawa międzynarodowego. Masy polskie 1956 r. wołały wielkim głosem o wolność i niepodległość, i jeżeli od kogo należy wymagać poszanowania tego „głosu”, to od tych, którzy nie chcą zejść z najbardziej świętej doktryny świata — doktryny leninizmu, czyli doktryny wyzysku, ucisku i największego upodlenia człowieka.

Ryszard WRAGA

O POMOC DLA POLSKI

dokończenie ze str. 1-ej

ju, po 12 latach rządów komunistycznych, przedstawia się katastrofalnie. Ten stan rzeczy dotyka najszersze masy narodu polskiego, który cierpi niedostatek w chwili, kiedy równocześnie toczy się walka o zapewnienie Polsce szerszego zakresu wolności państwowej i indywidualnej.

„Polonię amerykańską zawsze cechowała wielka ofiarność wobec Polski i rodzin w Kraju. Obecne jednak położenie narodu woła o wzmoczenie wysiłku indywidualny i zbiorowy.

„Rada Jedności Narodowej Oddział w Stanach Zjednoczonych zwraca się do przywódców organizacji Polonii o podjęcie powszechnego programu pomocy przeznaczonych na ratunek grup ludności polskiej, szczególnie dotkniętych biedą i niedostatkami”.

Zebrań wskazywali, że grupą w chwili obecnej szczególnie cierpiącą są tysiące repatriantów z Rosji sowieckiej. Podczas zebrania padały głosy, że ofiary na ten cel winny być kierowane na ręce kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

Plenum postanowiło, że obecne Prezydium winno sprawować swoje funkcje na okres najbliższych kilku miesięcy.

Prezydium Rady, zgodnie z poleceniami Plenum, wystosowało depechy do Sekretarza Stanu Dullesa, z prośbą o pozytywną decyzję w sprawie pomocy Polsce.

rok 1956 w 101,6 proc. Stwierdził on, że nie wykonano jednak planu w nawozach azotowych — o 5,6 proc., w nawozach fosforowych — o 10,5 proc., w sódzie kauczynowej — o 1,5 proc. oraz w sódzie kauczynowej — o 1,5 proc. Przemysł lekki, spożywczy i drobny ogólnie przekroczył plany produkcji. Natomiast produkcja cukru posiada poważne braki — około 360.000 ton. Nie w pełni również będzie wykonany plan produkcji masła i mydła. Natomiast znacznie przekroczono plan produkcji wędlin (126 proc.) i mięsa (117 proc.).

Zaległości w dostawach wsi dla państwa są duże, „w szczególności skup zboża przebiega bardzo niezadawalająco”. Zaległości w dostawach zboża — powiedział Jaroszewicz — sięgają blisko 400.000 ton. Stąd też „państwo

jest zdecydowane wyegzekwować zaległości”. Oceniając gospodarkę polską w minionym okresie, Jaroszewicz powiedział wyraźnie, iż rok 1956 „bezdłonie obnażył braki i słabości naszego systemu, a jednocześnie był sprawdzianem ogromnej żywotności i siły naszej socjalistycznej gospodarki”. Zaczęło oczyszczać życie z „fikcji często uznawanych — dotychczas za bezwzględne prawdy”. Zaczęło także walkę o wprowadzenie zdrowego rachunku ekonomicznego, o obywatelstwo dla prawa wartości, o większą samodzielność załóg w gospodarowaniu, o nową koncepcję systemu zarządzania gospodarką. Wprowadzono kartę praw dyrektora, podniesiono rolę ministrów, powołano rady robotnicze. (FEP).

OŚWIADCZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH WE FRANCJI

Dokończenie ze str. 1-ej.

A oto inne — niektóre tylko pozycje — opłacane przez Warszawę z budżetu państwowego, inaczej mówiąc — z pieniędzy publicznych.

1. — Bibuła rozgłośni „Kraj” i instytucji specjalnie stworzonej do zajmowania się emigracją — „Polonii”. Tysiące Polaków we Francji otrzymują od jesieni 1955 roku biuletyn „Kraju”, dodatki do tego biuletynu, broszury, luksusowe wydawnictwa reklamowe, osobne życzenia czy ogłoszenia, które kosztują dziesiątki milionów franków a informują o Polsce znacznie gorzej niż normalne pisma krajowe z „Trybuną Ludu” na czele. Likwidacja tej całej — nie wiele mającej wspólnego z informowaniem o Kraju, lecz wiele z Bezpieką — imprezy dałaby ogromne oszczędności.

2. — Kolonie letnie i obozy w Kraju i we Francji, mające na celu komunistowanie dzieci polskich z Francji ko sztuja setki milionów. Jednocześnie utrudnia się młodzieży polskiej z oby-

watelstwem francuskim normalne odwiedzanie rodzin w Kraju przez szkodliwy wizowe, opłaty celne za upominki i t. p. Natomiast propagandowe pod różny specjalnie werbowanych Polaków z Francji do Kraju, grubo opłacane z pieniędzy publicznych stanowią ogromną pozycję w budżecie państwa.

3. — Tak zwane „uroczystości”, urządzone w różnych miejscowościach Francji (Blache St. Waast, Dieuze i inne), polegające na masowym i kosztownym zwożeniu doraźnie zwerbowanych Polaków i innych narodowości autobusami, poczęstunkach w jedzeniu i napojach. Każda taka impreza kosztuje kilka milionów grosza odbieranego społeczeństwu w Kraju.

4. — Przeniesienie konsulatu ze Strasburga do Nancy, podyktowane względami niewiele mającymi wspólnego z normalną służbą konsularną, kosztowało (na jedno tylko zakupienie domu) przeszło trzydzieści pięć milionów franków.

5. — Przyjęcia w „ambasadzie” i „konsulatach” na skalę zupełnie nie opowiadającą rzeczywistości możliwości polskim, wszelkiego rodzaju „imprezy” kinowe i widowiskowe, propagandowe upominki, „zapomogi”, „pożyczki”, zawsze podyktowane względami polityki partyjnej, a nie ogólnonarodowej, a często służące wprost w interesom Związku sowieckiego.

6. — Prenumerata dla Polski francuskich gazet komunistycznych, na którą wydaje się po kilkanaście milionów rocznie, a których w Polsce nikt nie czyta, przy jednoczesnych przeszkodach w docieraniu do Kraju innej prasy francuskiej.

7. — Nadmierny import z Francji kosztownych perfum, koniaków i win, oraz artykułów luksusowych, na które w Polsce może pozwolić sobie tylko arystokracja partyjna.

Wszystkie te wydatki są tym bardziej oburzające, z punktu widzenia interesu narodowego, im większa jest nędra w Kraju, im więcej mamy świadectw do jakiego stopnia społeczeństwu zależy na każdej pomocy z zewnątrz. Zresztą Władysław Gomułka w swych wystąpieniach dawał sam niejednokrotnie wyraz rozpaczy sytuacji w Kraju; niech więc pohamuje wydatki, które zubożają Polskę.

Sumy we frankach oszczędzone na wskazywanych przez nas pozycjach mogłyby być zużytkowane na najpilniejsze potrzeby Polaków w Kraju, jak: zakup surowców francuskich dla fabryk polskich, na dostarczenie polskim rolnikom francuskich nawozów sztucznych, na mleko i witaminy dla dzieci polskich, na lekarstwa produkowane we Francji. Wszystko to można uzyskać bez żadnych warunków politycznych, których reżym tak się obawia.

Zastrzegamy sobie prawo uzupełniania w przyszłości powyższych sugestii, kierując się intencją dopomożenia w znalezieniu potrzebnych Krajowi środków finansowych.

Oczywiście gotowość nasza w tej dziedzinie nie oznacza bynajmniej zmiany naszego stosunku do reżimu komunistycznego.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH WE FRANCJI. Paryż, 17 stycznia 1957.

Dzień za dniem

ŚRODA, 16 STYCZANIA

Wspólna deklaracja polsko-chińska popiera we wszystkich punktach postulat polityki sowieckiej.

Po stwierdzeniu, że bez względu na wynik wyborów, partia komunistyczna w żadnym wypadku nie wypuści władzy z ręki, prasa reżymowa stawia wyborcom do wyboru: wypowiedzieć się za Gomułką, czy też podzielić los Węgrog.

Umiera znakomity dyrygent Arturo Toscanini.

CZWARTEK, 17 STYCZANIA

Burzliwe zajęcia na zebraniach przedwyborczych w Polsce.

Bułganin wygłasza przemówienie, ostro krytykując plan Eisenhowera w sprawie Środkowego Wschodu, który nazywa „kolonialistycznym”. Czu Enlai głosi to samo i podkreśla, że Chiny zawdzięczają wszystkie swe osiągnięcia „bezinteresownej pomocy Związku sowieckiego”.

Wydalenie z Węgier kilku dziennikarzy zachodnich.

PIĄTEK, 18 STYCZANIA

Wspólny komunikat sowiecko-chiński proponuje krajom Środkowego Wschodu pomoc w opieraniu się Stanom Zjednoczonym i podkreśla konieczność całkowitej jedności „obozu socjalizmu”.

Rozpoczęcie, w Ankarze, konferencji czterech muzułmańskich krajów, związanym paktem bagdadzkim.

We francuskim Zgromadzeniu Narodowym, Mendès-France ostro krytykuje projekt europejskiego „wspólnego rynku”.

Rozuchy studentek w Sewilli i w Barcelonie.

SOBOTA, 19 STYCZANIA

Gomułka apeluje do wyborców, by głosowali na listę kompartii, nie skreślając żadnych kandydatów, gdyż i inaczej „Polska zniknie z mapy świata”.

Episkopat polski wzywa wyborców do podtrzymania Gomułki.

Organizacja Narodów Zjednoczonych 74 głosami przeciw dwóm — Izraela i Francji — przyjmuje uchwałę, żądającą natychmiastowego wycofania wojsk izraelskich z Gazy.

Rząd Kadarę domaga się od Zachodu przymusowej repatriacji wszystkich węgierskich uchodźców. Sąd w Budapeszcie wynosi na uczestników powstania 20 wyroków śmierci.

NIEDZIELA, 20 STYCZANIA

Wybory przechodzą w Polsce spokojnie; powstrzymujących się jest mało; większość, zgodnie z wezwaniem Gomułki, nie dokonuje żadnych skreśleń.

Oddziały węgierskie wkraczają na terytorium austriackie, zmuszając grupę ukiekinierów do powrotu. W Budapeszcie rząd Kadarę rozwiązuje syndykat dziennikarzy; wykonanie kilku wyroków śmierci.

Izrael oświadcza, że wykona uchwałę Organizacji Narodów Zjednoczonych tylko po otrzymaniu gwarancji bezpieczeństwa.

PONIEDZIAŁEK, 21 STYCZANIA

Rozpoczęcie nowej kadencji prezydenckiej Eisenhowera.

Turcja, Iran, Irak i Pakistan wypożyczają się w Ankarze, za przyjęciem planu Eisenhowera. W Kairze, Egipcie, Syria, Jordania i Arabia Saudzka wypowiadają się stanowczo przeciw.

Wiadomość o nowym eksperymencie wybuchu atomowym w Rosji.

Wiadomość, że w okręgu wyborczym Warszawy, w którym kandydował Gomułka, otrzymał on 99,5 proc. głosów.

Pertrakcje francusko-tuniskie i francusko-marokańskie.

WTOREK, 22 STYCZANIA

Francuskie Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się za „wspólnym rynkiem” europejskim.

Francuska i czeska partia komunistyczna sprzeciwiają się jakimkolwiek zmianom w marksizmie-leninizmie i uznają zwierzchnictwo Moskwy.

Zlikwidowanie, w Maroku, zamachu separatystycznego, Addi Ou Bihi.

CERCLE MEDICIS

Warszawa jest wezem konfliktu europejskiego. Tam trzeba bronić Europy.

Działo się to wszystko w klubie noszącym piękną nazwę Médicis.

Klub posiada dwie sekcje: literacką i polityczną; obecnie powstaje trzecia - ekonomiczna.

Twórcą klubu, Robert Jayle, przedstawiciel rodziny, w której dominuje medycyna (brat jest profesorem chirurgii).

W cieniu ogrodu Luksemburskiego, tuż w pobliżu klasztoru Karmelitów, kształty realne przybrała myśl szlachetna, piękna i jakże bardzo chrześcijańska.

W dość dużej, lśniące jasnymi kolorami i jarzącej się od światła sali hotelu Lutetia, zgromadzonych było kilkadziesiąt osób obu płci, różnych wiekiem.

Na zebraniu uderzała przyjazna atmosfera, bardzo wysoki poziom dyskusji i nastrojów wzajemnego zrozumienia.

Zastanawiano się nad pojęciem idei europejskiej. Jedni, jak Gabriel Marcel, widzieli ją jako wolę zdobywczą, twórczość samostajna, mistycką.

Jakiś młody człowiek dowodził konieczności entuzjazmu, jako ognia łączącego każdą twórczość.

Julien Tardieu i Robert Jayle, ten ostatni przewodniczący zebraniu, przedstawiali ideę europejską jako francuski ideał narodowy, dążenie dziś jedynie, które może i powinno odrodzić Francję i wskrzęsić jej wielkość.

Już ona sama zdradza umiowanie tradycji, kultury. I rzeczywiście, myślą przewodnią klubu jest kult tradycji, wolności i krzewienia kultury.

W nim zrodziła się organizacja zataczająca szerokie kręgi i nosząca nazwę „Jeunesse Littéraire de France”.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

Rozbieżności i nieporozumienia

Po wiadomościach ujawnionych na łamach prasy reżymowej o rozkładzie organizacji komsomolskiej w Polsce, nadchodzą z kolei informacje świadczące, że istnieją poważne nieporozumienia i w łonie samej partii.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

Wiersze na deser

Potrąwa na deser można nazwać wiersze Czesława Bednarczyka, który tomik, 2-gi z kolei, ukazał się w Londynie kilka tygodni temu.

„Obręcze” — tak się nazywa ten tomik — zawierają 12 wierszy (12 perełek różnej wielkości i jakości).

Poezja dla mnie — to chleb powszedni, bez którego nie mogę istnieć, nie mogę żyć! Nie dbam, co o mojej poezji sądzą inni.

„Rymy od wróbla, od wiatru rytym biorę, mieszam je z mową codzienną i wzywam w brzożową korę; i grubo posypuję pszczoł brzękiem, i podgrzewam na wolnym słońcu, aby lirycznie

zmiękły. Podgrzane rumiane — układam na liściach chmielu, żeby gorycz też była w wierszowanym weselu.”

W tej zaś szopie ma on pomysły, jak na przykład taka gra słów: „Jezdnia jest bankiem, w którym koła składają swoje obroty”.

„Muszą być olchy. Konieczne. Na moczarach albo nad rzeczną. I noc do stojnie wieżowa z księżycem, który za chmury się chowa.”

„Oto epoka, w której głos spaceruje, a pięść boksera oklaski zbiera i zgarnia ziarno: oto w kościołach pustych sam się już Chrystus modli.”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Obręcze” wydała Oficyna Poetów i Malarzy, czyli tenże Bednarczyk wraz ze swą małżonką, Krystyną.

Gustowny układ graficzny jest właśnie dziełem p. Bednarczykowej. Tomik zdobną wielobarwną linorytą Tadeusza Piotrowskiego.

Antoni JELEN. P. S. — Odpowiem za „generała” na pytanie, kto będzie się zajmował propagandą.

NOWY KOMINFORM ?

Pięciodniowa wizyta premiera komunistycznych Chin, Czu En-lai w Warszawie wskazuje, że zadaniem jego jest prawidłowo pośrodkowanie w sprawie powołania do życia nowej, jawnej organizacji łączącej partie komunistyczne.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

konferencji wojewódzkiej PZPR. Najbardziej wymowne są wyniki konferencji w Rzeszowie i w Warszawie.

Sprawozdanie z Rzeszowa wydrukiwało „Trybuna Ludu” z dn. 2 stycznia br. pod znamienym tytułem: — „Nikt nie może być zadowolony z tej konferencji”.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

Towarzysze z terenu skarżyli się, że zdarzają się obecnie wypadki „samosądów, pobicia i inne szkany wobec członków partii”.

Szef partii Gomułka nie był zadowolony z wyników konferencji warszawskiej podobnie jak i z wyżej omówionej konferencji rzeszowskiej.

Czy opłaciłeś już prenumeratę za „Syrenę”? Nie zwlekaj! — Uczyn to dzisiaj!

Boris SOUVARINE

RACONTARS ET COMMÉRAGES SUR L'U.R.S.S.

Dokończenie ze str. 1-ej la politique soviétique quand à l'industrie lourde. Il faut de l'imagination pour discerner un rapport entre l'industrie lourde soviétique et un voyage de Malenkov à Budapest.

Quelques jours plus tôt, des paroles banales de Khrouchtchev avaient déchainé en Occident quantité d'interprétations aussi vaines que ridicules.

Nie powracałbym już prawdopodobnie do francuskiej gałęzi słynnej włoskiej rodziny książąt Amoros del Aragonia, nie zajmowałbym miejsca w „Syrenie”, gdyby nie pewne „orędzie”.

I rzeczywiście. Mam przed sobą to „orędzie”, wydane przez byłego „szefa wojskowego i zwierzchnika polskich sił zbrojnych we Francji”, który zwraca się do Ciebie, Czytelniku, do mnie, do naszych znajomych i nieznanym, słowem — do wszystkich byłych żołnierzy.

W górę serca — uciwa „generał”. Wszyscy spełniliście uciwie Wasz obowiązek. Do głębi poznaliście, co to jest trud i ofiary żołnierskie.

A Ty, Czytelniku, nawet nie wiedziałeś, jaka to potęca, a raczej jakie to wielkie potęce stoją za Tobą i bronią Twoich interesów. Dwie potęce roz-

gnifient pas un retour au stalinisme”, publiant sous ce titre une dépêche France-Presse aussi tendancieuse qu'un article de la presse communiste.

Enfin, ce que le Figaro considérait, le 31 décembre, comme „Une grande victoire diplomatique pour Moscou”, et Le Monde comme „Un raidissement chinois?” - - devient dans le New York Times du 4 janvier: „Pekin dispute à Moscou la primauté. Le texte de sa récente déclaration préconise l'indépendance des partis communistes non-soviétiques”.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

Przebieg konferencji Wojewódzkiej w Warszawie relacjonuje „Trybuna Ludu” z dnia 29 grudnia. Udział w obradach brali delegowani z ramienia Politbiura: Władysław Gomułka i Jerzy Albrecht.

«Orędzie» — ekspulsja — na stopie wojennej...

mawiającej ze sobą jak równy z równym: z jednej strony Francja, z drugiej „generał” Zdrojewski.

„W tym czasie Mikołajczyk i Gomułka byli wice-premierami rządu Osóbki-Morawskiego w Warszawie.

Do jakiego „załatwienia”? — zapytasz, Czytelniku. Nie wiesz? Ja także nie wiem. Brnijmy tedy dalej w ten gąszcz „orędzia”.

„Wy kombatanci zrozumieliście od pierwszej chwili, o co chodzi. Jesteście zawsze tam, gdzie się rozstrzyga Wasze sprawy polskie.

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

„Wóczas — żniw kiedy doczekam i plody zwiózę — wypowiem: byłem człowiekiem obrazem Bożym!”

Piękna gwiazdka w Paryżu

W niedzielę 6 stycznia odbyła się naprawdę piękna Gwiazdka — Oplatek Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, Okręg 2 Paryż. Na Gwiazdkę przybyli licznie członkowie z ich rodzinami, przyjaciółmi i zaproszonymi gośćmi.

Ksiądz prałat Augustyn Gałęzowski, dostojny i miły gość, pierwszy przemówił do całego grona i złożył życzenia, by naprawdę był pomysły ten Nowy Rok dla wszystkich Polaków. Łamiąc się oplatkiem, nadał całej imprezie na strój uroczysty, pogodny i miły.

Podczas biesiady przemawiali p. Stan. Waszak, sekretarz Związku, i p. Dąbrowski, prezes Sokola w Paryżu. Niżej podpisany odczytał referat, który opracował starannie, by dać prawdziwy obraz działalności Związku.

Miła Marysia Bergerówna deklamowała z talentem i bardzo uczuciowo, wiersze polskie, a jej piękna wymowa polska zdobyła powszechne uznanie. Każda matka Polka powinna wziąć za wzór rodziców Marysi, którzy nauczyli swe dziecko mówić tak pięknie po polsku, co wcale nie przeszkadza jej w nauce francuskiego, gdyż już wstąpiła do liceum i równie dobrze zna język francuski jak polski.

P. Wiktor Żolnierowicz odśpiewał bardzo pięknie wianuszek pieśni polskich, a p. Krotkiewski długo i bardzo dobrze grał na pianinie, przygrywając do tańca i umilając czas rozbawionej młodzieży.

Na Gwiazdkę przybyła sześciuosobowa delegacja ze Stowarzyszenia Studentów Polskich w Paryżu, którą Związek zaprosił specjalnie na tę uroczystość. Delegacja studencka była miłe przyjęta i otoczona prawdziwie polską gościnnością. Zarząd Związku Kupców i Rzem. Polskich docenił sam fakt przybycia, oznaczając bowiem łączność młodzieży ze społeczeństwem polskim i wiarę we wspólne ideały narodowe.

Dzięki życzliwości i pomocy ze strony zarządu Domu Kombatanta, gospodarzy prawdziwie polskiego Domu, Gwiazdka udała się wspaniale. Wzorowe polskie gospodynie — panie Leszkowa, Waszakowa i Majcherczykówna — przybrały stoły i bardzo starannie obsługiwały gości podczas przyjęcia.

Bronisław LUBNIEWSKI.

U Rezerwistów w Sallaumines

W niedzielę 20 stycznia Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. w Sallaumines odbyło swe doroczne walne zebranie. Koło liczy 40 członków, na zebranie stawili się około 30. Sprawozdania wykażaly, że Koło z prez. St. Brylewskim na czele pracuje dobrze, to też wyborów nie chciano przeprowadzać, wybrano tylko nowego sekretarza — kol. Czesława Kubiaka, który wziął tę funkcję po kol. Marczewskim, który jest chory.

Z ramienia Okręgu II Lensy był obecni kol. Marcin Rucki, wiceprezes i Rosik, sekretarz.

Po zebraniu odbył się wspólny wieczorek. Panie z Koła Rodzin Obróńców Ojczyzny z prezesa Marczewską i skarbniczką Karolczakową na czele, obsługiwały zgromadzonych gości i ko legów, którzy stawili się z rodzinami. Z gości zauważyliśmy państwo Wyczyszczonych.

Podkreślić trzeba, że Koła Rez. i b. Wojskowych i Rodzin Obróńców Ojczyzny z Sallaumines są jedynymi kołami, które wspólnie pracują i popierają się wzajemnie, czego niestety nie widać gdzie indziej.

Przeprowadzona na zebraniu zbiórka na Fundusz Bolesława Regulskiego przyniosła 4.039 franków.

W zebraniu wziął udział prezes Związku.

Przemówienia wygłosili pp. nauczyciel Wyczyszczony, Meller, prezes Komitetu Tow. M., kol. kol. Rucki i Rosik, oraz prezes Związku.

AUBY. — Koło b. członków P. O. W. N. podaje do wiadomości, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę 27 stycznia o godz. 15.30 u kol. Sobańskiego, rue L. Gambetta 38. Komisja rewizyjna pót godziny wcześniej. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne. Zarząd prosi uprzejmie o punktualne przybycie.

APEL STUDENTÓW

Stowarzyszenie Studentów Polskich we Francji istnieje od roku 1923.

W latach 1945/47, kiedy Polska Misja Wojskowa i Polska Misja Katolicka dysponowały poważnymi funduszami na cele oświatowe — liczba stypendystów polskich na francuskich uczelniach wyższych wynosiła przeszło 600, z tego około 300 — w Paryżu.

Później — liczba studentów polskich stale się zmniejszała. Obecnie sytuacja ośrodka paryskiego przedstawia się następująco: na 48 studentów, zapisanych w Stowarzyszeniu, jedynie 19 ma stypendia, 12 otrzymuje pomoc od rodzin, a pozostali 17 — pracują zarobkowo.

Skromny budżet, jakim dysponują oni wszyscy, nie pozwala na normalne warunki życiowe. Są tacy, których dziennym posiłkiem jest talerz zupy. Nic dziwnego, że nieuchronnym następstwem są upadek sił i choroby.

Pomimo tak trudnych warunków studenci przejawiają żywą działalność na wszystkich odcinkach życia polskiego, dają dowody postawy pełnej godności, młodzieńczego rozmachu i wytrwałości w łamaniu przeszkód.

Przyjść im z pomocą jest obowiązkiem obywatelskim wszystkich Polaków, którym droga jest przyszłość Polski.

Stowarzyszenie Studentów Polskich wierzy, że studenci nie zostaną zapomnieni i znajdują pomocne ręce, które wyciągną się do nich.

Ofiary przesyłać można na adres: Association des Etudiants Polonais en France, 4, rue de l'Odéon, Paris VI, konto czekowe C.C. Paris 9654-50.

Zebranie SPK w Montluçon

Dnia 20 stycznia odbyło się w świetlicy przy miejscowej parafii Walne Zebranie członków Koła Montluçon SPK pod przewodnictwem sekretarza Oddziału Francja SPK — S. Domańskiego. Sprawozdanie za rok 1956 złożył prezes W. Tomczak, sekretarz F. Wasilewski i skarbnik J. Szczęsny. Ustępujący Zarząd, na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, S. Żelazowskiego, otrzymał absolutorium z podziękowaniem. Następnie sekretarz S. Domański wręczył prezesowi W. Tomczakowi i sekretarzowi F. Wasilewskiemu dyplomy i srebrne odznaki honorowe SPK, nadane im przez Walny Zjazd SPK w uznaniu zasług, położonych dla realizacji celów Stowarzyszenia. Przed dokonaniem wyboru nowych władz, obszerne sprawozdanie z działalności SPK na terenie Francji i w świecie złożył sekretarz S. Domański.

Nowe władze na rok 1957 ukonstytuowały się w sposób następujący: Zarząd — prezes W. Tomczak; wiceprezesi — F. Romański i S. Żelazowski; sekretarz — F. Wasilewski, skarbnik — S. Pawlak, Komisja Rewizyjna: przewodniczący — J. Szczęsny, członkowie: A. Krajewski i M. Cisek. Ponadto obecni na sali członkowie Skarbu Narodowego w Montluçon, wybrali Zarząd Skarbu Narodowego w osobach: prezes — S. Żelazowski, sekretarz — F. Romański i skarbnik — F. Makarewicz.

Przed zebraniem, na zaproszenie mistrza kolarskiego Francji, zwycięzcy „Tour de France” w 1956 r. p. Ro-

Gwiazdka dla chorych

W niedzielę 30 grudnia ub. r. odbyła się gwiazdka dla chorych i starszych już pensjonariuszy-Polaków w Hospice Kremlin-Bicetre, urządzona staraniem sekcji polskiej Tow. św. Wincentego à Paulo.

Ranna Msza św. z kazaniem była pierwszym etapem tego świątecznego dnia. Zebrali się na niej chorzy i okoliczni Polacy. Wczesnym popołudniem w kościelnej salce witaliśmy już miłych nam gości — starych, sterynych życiem i chorobą ludzi. Kiedy za stole zapłonęła choinka, rozjaśniły się wszystkie twarze; tych nawet, co wjechali na salkę w wózkach i którzy już nic nie znają poza obrębem szpitala. Był między nami i niewidomy, któremu trzeba było włożyć do ręki oplatek. Z jakimże wzruszeniem on go z towarzyszami i nami przelamał.

Ksiądz Stawarski, kapelan i opiekun szpitala, wniósł wiele pogody w to święto. Przygotowane były doskonale polskie płyty, koledy, piosenki i kujawiaki, fantowa bezpłatna loteria, zdjęcia fotograficzne i t. d. Nakryte stoły, pełne tradycyjnych ciast i słodyczy, dodawały humoru naszym miłym gościom. W bardzo serdecznym nastroju przepędziliśmy razem to popołudnie. Nie było to jednak wszystko; opiekun ki udzielił się do tych chorych Polaków, którzy już nie wstają ze swych szpitalnych łóżek. Tam trzeba było pójść z oplatkiem i koledą. Paczki odpowiednio dobrane, słodczyce i owoce przyjmowane były z wdzięcznością. Najbardziej jednak potrzebne jest serdeczne słowo, ta chwila rozmowy i zrozumienia, na którą chorzy czekają nieraz przez długie, smutne dni. Może ta Gwiazdka Betlejemka utrzyma ten promień radości choć czas jakiś.

Z. K.

„SYRENA”

pismo kombatanta — pismo każdego WOLNEGO POLAKA!

Wieczór dyskusyjny

Sekcja paryska P.P.S. i Oddział U.R. urządzają w piątek 25 stycznia o godz. 20.15 w świetlicy Domu Kombatanta (20, rue Legendre, Paris 17, metro Villiers) Wieczór Dyskusyjny p. t. „Po wyborach w Polsce”. Dyskusje zagał Zygmunta Zaremby. Wstęp wolny.

Nagroda Młodych im. St. Stroniskiego

ZOFIA ROMANOWICZ BAŚKA : BARBARA

Cena książki fr. 500,— lub dolarów 1,50 lub sh. 10/—
Zamówienia prosimy kierować do:

„LIBELLA”

Składnica Książek Polskich
12, rue St-Louis en l'Île — PARIS (4^e) — France.
Książka jest również do nabycia we wszystkich polskich księgarniach oraz u przedstawicieli pism.

CŁO ZNIZONE
LEKARSTWA — ZYWNOSĆ — MATERIAŁY ANGIELSKIE
Katalog 100 popularnych paczek z podanymi nowymi stawkami celnymi wysyła na żądanie oraz przyjmuje zamówienia
ADMINISTRACJA „SYRENY”
20, rue Legendre, Paris 17.
HASKOBA
121, Earls Court Rd., London S.W.5. England.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów
„ R E X ”
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929
Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepie francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:
4, rue de Fourcy, Paris 4^e. — Métro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.C. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-jej stronie 100% drożej.
DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Zaofiarowanie pracy: 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Kupno-sprzedaż: 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Reklamisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ● PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, école des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Czakay, 19, Square Saintelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315.20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7, gotówka lud Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, Auf der Mauer 15, Zurich 1. Stany Zjed. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. ● WARUNKI PRENUMERATY: We Francji: kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. W Belgii: kwartalnie 50 fr., półrocznie 95 fr., rocznie 180 fr. W Wielkiej Brytanii: kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. — 6 d., 6 str. — 9 d., 8 stron — 1 sh. W Szwajcarii: kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. W Niemczech: kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. W innych krajach: kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.

Wasi pradiadawie w Polsce pili tylko herbatę
ANGLAS WYSOCKI
znaną z doskonałego gatunku i wspaniałego smaku.
ŻĄDAJCIE JEJ WSZĘDZIE.
THE WISSOTZKY
51, rue de la Harpe, Paris-V^e
Tel.: ODEon 36-68.

POSZUKIWANIA
Wiktorię Witwicką, córkę Marcina Pasicha i Wiktorii z domu Zuchowiczów, urodzoną w wiosce Lgota, a ochrzczoną w Olbromiu, która wyszła za mąż w Sosnowcu i przed drugą wojną światową wyemigrowała do Francji, poszukuje Janina Mroczyk z Ameryki. Wiadomości prosimy kierować na adres: „Niepokalana”, 29, avenue du General Leclerc, La Ferte-sous-Jouarre, S. et M.
Czas odnowić prenumeratę na 1957 r.

KANCELARIA PRAWNA
pod kierownictwem DOKTORA PRAW **S. OLSNICKI**
TŁUMACZ PRZYSIĘGLY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17^e
Metro: WAGRAM — Tel.: WAGram 88-91.
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.
Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

BIURO PRAWNIKA
w PARYŻU
Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego, doświadczonego emigr. od 1924 we Francji
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9^e
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE
ważne w całej Francji.
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcie z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

JEŚLI JESTEŚ W PARYŻU —
ODWIEDŹ CAŁKOWICIE ODNOWIONE
OGNIŚKO DOMU KOMBATANTA
20, rue Legendre — Paris 17^e
Telefon: WAGram 00-45 Metro: Villiers
Miła atmosfera — Doskonała kuchnia — Kawiarnia — Czytelnia
MIEJSCE SPOTKAŃ POLONII FRANCUSKIEJ
— Porady i wskazówki odnośnie pobytu w Paryżu i we Francji. —

D. DOWOJNA-BIENAIMÉ
TŁUMACZ PRZYSIĘGLY
przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, 23
PARIS 5^e.
Telefon: ODEon 41-17
Métro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert-